

## Edyta Stein. W obronie (wierzącego) rozumu [TPCT 331]

Wiara, prawda i rozum stają się niejako splecionym instrumentarium, którego uszczuplenie o choćby jeden element powoduje wykołajenie rozumienia rzeczywistości. Edyta Stein w swojej drodze, którą odbyła niemal podług antycznego wzorca (jak chce Hadot) ścieżki i ćwiczeń duchowych, wchodziła do kolejnych pokoi twierdzy duchowej, by ostatecznie dojść do momentu świadectwa wiary z życia. Warto dziś wracać do jej prac i idei, aby na nowo odkrywać niezwykle powabne sprzęgnięcie filozofii, wiary i rozumu.

XX stulecie stało się czasem eksperymentów. Wielkim laboratorium, z którego zderzanie idei niechybnie rozlewało się poza jego obręb. Przedziwnym momentem, gdy *praxis* i *theoria* splatają się ze sobą, tworząc nazbyt przyciężki stop, który, później odmierzane są ciężkie razy historii. Jednak to też czas, w którym jakby zgodnie z prawem równowagi – doświadczany jest niezwykle mocno rozbrat rozumu i wiary, tak jakby idee mogły uzyskiwać swoje wcielenia, ale rozum kierował całą swoją atencją na immanentny efekt, bez potrzeby angażowania metafizyki, nie wspominając już o otwieraniu się na transcendencję. Rezultat tego doświadczenia jest nam aż za dobrze znany. Tym bardziej uwagę przykuwają postaci, które nie dość, że wymykają się tym tendencjom, ale też tworzą inny wymiar ujmowania rzeczywistości i otwierania jej raczej podług klucza Akwinaty, a nie wytrychów z kieszeni Marksa czy Nietzschego. I to właśnie Edyta Stein

– święta Kościoła, której w swojej drodze doświadcza zarówno blasku wiary, jak i ciemnej nocy swojego stulecia – jawi się jako myślicielka, która przekroczyła idee swojego czasu.

Edyta Stein urodziła się 12 października 1891 r. we Wrocławiu jako jedenaste dziecko głęboko wierzących Żydów: Zygmunta i Augusty z domu Courant. Od najmłodszych lat swojej edukacji osiągała bardzo dobre oceny. W 1911 r. z doskonałymi wynikami zdała egzamin dojrzałości i podjęła studia filozoficzne we Wrocławiu. Dwa lata później wyjechała do Getyngi, by tam studiować fenomenologię.

Zafascynowana wykładami prof. Edmunda Husserla zaczęła pisanie doktoratu. Pracę nad nim przerwał wybuch I wojny światowej. Edyta zgłosiła się do Czerwonego Krzyża, została pielęgniarką i zaczęła pomagać zakaźnie chorym. Po półrocznej pracy, zupełnie wyczerpana, została zwolniona ze służby sanitarnej. W 1915 r. złożyła egzamin państwowy z propedeutyki filozofii, historii i języka niemieckiego. Wykładała te przedmioty w gimnazjum wrocławskim im. Wiktorii. W 1916 r. została asystentką prof. Husserla we Fryburgu. Rok później uzyskała tytuł doktorski u swojego mistrza. Pozostawała też w bliskich relacjach z uczniami profesora, między innymi z Romanem Ingardenem. Pod silnym wpływem mistrza i jego szkoły fenomenologicznej, Edyta Stein coraz bardziej poświęcała się filozofii, ucząc się patrzenia na wszystko bez uprzedzeń. Dzięki poznaniu w Getyndze Maxa Schelera – po raz pierwszy poznała idee katolickie, choć w tym czasie deklarowała się jako ateistka. W 1921 r. dokonało się jej nawrócenie dzięki zetknięciu się z autobiografią mistyczki i doktora Kościoła, św. Teresy z Ávila. Poprosiła wówczas o chrzest i pociągnęła swoim zapalem siostrę – Różę. Chrzest i Pierwszą Komunię św. przyjęła 1 stycznia 1922 r. Otrzymała imię Teresa. Nie oznaczało to dla niej zerwania więzów z narodem żydowskim. Twierdziła, że właśnie teraz, gdy powróciła do Boga, poczuła się znów Żydówką. Była świadoma, że

przynależy do Chrystusa nie tylko duchowo, lecz także poprzez więzy krwi. Jej rozwój duchowy odbywał się głównie w klasztorze Sióstr Dominikanek św. Magdaleny. Jednocześnie prowadziła bardzo wnikliwe studia nad spuścizną św. Tomasza z Akwinu, starając się objaśnić pewne elementy jego mistyki przy pomocy metody fenomenologicznej. W 1933 r. wstąpiła do Karmelu, a następnego roku otrzymała habit karmelitański. Już jako karmelitanka zaczęła pisać swoje ostatnie dzieło teologiczne *Wiedza Krzyża*, które pozostało niedokończone. 21 kwietnia 1938 r. złożyła śluby wieczyste. 2 sierpnia 1942 r. podczas masowego aresztowania Żydów została aresztowana przez gestapo i internowana w obozie w Westerbork. Następnie, wraz z siostrą Różą, 7 sierpnia deportowano ją do obozu w Oświęcimiu. Tam zostały obie zagazowane i spalone 9 sierpnia 1942 roku.

Edyta Stein to nie tylko święta Kościoła, lecz także myślicielka, która potrafiła ukazywać w świetle fenomenologii główne prawdy wiary i filozofię, która do niej prowadzi. Argumentowała, że filozofia musi być uzupełniona przez wiarę, aby była wierna swojej misji, i wskazywała, że jej zadaniem jest „doprowadzenie do harmonii tego, co wydobyła swoimi szczególnymi środkami, z tym, co oferuje wiara i teologia – w sensie rozumienia bytu od jego ostatecznych podstaw”. Co więcej, wbrew idei fideizmu, która niechętnie patrzyła na rozum w drodze do Boga, wskazywała, że wiara ma rozumną strukturę, którą można pojąć dzięki racjonalności nawet wtedy, jeśli nie może być pierwotnie wyprowadzona ani pojęta przez intelekt. Dzięki wierze wierzący poznaje rzeczy niedostępne dla niego w inny sposób. Co więcej, wskazywała, że sama filozofia posiada pewne swoje granice, a przekonanie, że istnieją prawdy poza naturalnym rozumem, pozwala wierzącemu zobaczyć, że filozofia sama z siebie nie może osiągnąć statusu *perfectum opus rationis*, to znaczy jedyne ugruntowanie wszelkiej wiedzy.

To bardzo charakterystyczny rys myśli Edyty Stein. Można dostrzec, jej przekonanie, że nie da się udowodnić *creatio ex nihilo*, ale można tę ideę wykorzystać do zrozumienia relacji między tym, co uniwersalne, a tym, co jednostkowe. Używa tej procedury do badania przygodności Bytu i napięcia między różnymi poziomami istoty; posuwa się jak najdalej, zgodnie z analizami fenomenologicznymi i pojęciowymi, ale kiedy trafia na przeszkodę, odwołuje się do wiary, by wypełnić tę lukę. Postępuje tak jak św. Tomasz, którego dzieła dogłębnie badała, wykorzystując wszelkie dostępne jej narzędzia, aby ukazać prawdę wiary katolickiej. Filozofia w jej rozumieniu staje się poszukiwaniem ostatecznej podstawy Bytu i kończy się na progu boskości. Jeśli rozumiemy filozofię zgodnie z obszerną definicją autorki pracy Byt skończony a byt wieczny, to staje się ona zależna od wiary, ponieważ poszukuje pełni, która może zaistnieć tylko przy jej pomocy.

Wiara, prawda i rozum stają się niejako splecionym instrumentarium, którego uszczuplenie o choćby jeden element powoduje wykołajenie rozumienia rzeczywistości. Edyta Stein w swojej drodze, którą odbyła niemal podług antycznego wzorca (jak chce Hadot) ścieżki i ćwiczeń duchowych, wchodziła do kolejnych pokoi twierdzy duchowej, by ostatecznie dojść do momentu świadectwa wiary z życia. Warto dziś wracać do jej prac i idei, aby na nowo odkrywać niezwykle powabne sprzęgnięcie filozofii, wiary i rozumu.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –  
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego